

Dlaczego trzeba się modlić za zmarłych?

Wpisany przez C. Вераніка Блізнюк FMA
29.10.2017 00:00



W listopadzie w kościołach codziennie są czytane wypominki z imionami zmarłych. Wierni z ufnością zanoszą do Boga modlitwy za tych, którzy już odeszli do wieczności i potrzebują duchowego wsparcia. Te dusze oczekują na pomoc w czyśćcu.

Po śmierci życie człowieka się nie kończy, tylko się zmienia. Dlatego też to, czego nie uczynił on za życia, realizuje się po śmierci.

W czyśćcu jest tak strasznie i tyle bólu z powodu tego, że dusza rozumie wszystkie tajemnice, odczuwa miłość Bożą i bardzo cierpi z powodu tego, że jeszcze nie może wejść do Królestwa Niebieskiego.

Wielu z tych, którzy znajdują się w czyśćcu, nie zdążyło się nawrócić do Boga. Ktoś się modlił, podążał drogą nawrócenia, ale nie doszedł do końca szlaku prowadzącego do raju. Komuś udało się „wskoczyć” do czyśćca w ostatniej chwili, gdyż przed samą śmiercią zwrócił się do Boga, którego miłosierdzie nie ma granic. Dlatego też wielu zmarłych potrzebuje naszego modlitewnego wstawiennictwa na ziemi.

Trzeba sobie uświadomić, że człowiek nabywa życie wieczne nie po śmierci, tylko już za życia ziemskiego. Śmierć nie powinna przerażać: nie da się jej uniknąć. Gorzej, jeśli umierając, będziemy daleko od Boga. Jednak aby się tak nie stało, trzeba za życia dbać o swoją duszę i być dobrym dla innych, aby potem oni wspierali nas przez modlitwę po śmierci. O tym właśnie przypomina następująca historia. † Było sobie Życie. Lekkie, lotne, swawolne. Dobrze mu się wiodło. Latało po świecie to tu, to tam... Wszystko udawało mu się z łatwością. Na drodze spotykało różnych ludzi: przyjaciół, krewnych, sąsiedzi, znajomych. Czasami zdarzało się tak, że nawet żywiło urazę do tego, kto jak się zdawało, myśli o nim źle.

Dlaczego trzeba się modlić za zmarłych?

Wpisany przez C. Вераніка Блізнюк FMA
29.10.2017 00:00

Jednak pewnego razu Życie spotkało Śmierć.

– Kim jesteś? – zapytało Życie.

– Ja? Jestem Śmierć! – odpowiedziała Śmierć.

– A kogo szukasz? – zapytało Życie.

– Szukam tych, którzy pamiętają urazy, dużo się skarżą, pielęgnują w sobie złe myśli. Tacy ludzie są zmęczeni byciem na tym świecie. Ja zaś, gdy ich spotykam, zabieram do innego świata.

Posłuchało Życie Śmierci i się zamyśliło: „A przecież ja również nazbierałem krzywd. I przechowuję je w sobie. Cóż to się otrzymuje... Śmierć zabierze również mnie? Nie! Chcę żyć!”.

– Życie, pójdziesz ze mną – powiedziała Śmierć.

Wtedy Życie zaczęło próbować ją ułagodzić:

– Poczekaj! Mam jeszcze tyle spraw! Dzieci powinny dorosnąć. Wnuków pragnę zobaczyć. Napatrzeć się na pierwszy śnieg, wreszcie, na zachód słońca... Śmiertyńko! Jestem wdzięczny, że spotkałem cię na swojej drodze. Obiecuję, że od tej chwili będę szanował każdy moment, całe piękno świata. Tylko daj mi, proszę, jeszcze jedną szansę, abym zdążyło darować wszystkie urazy i poprosić o przebaczenie tych, komu wyrządziłem krzywdę – błagało Życie.

– No cóż – odrzekła Śmierć – dam ci szansę. Idź! Jednak pamiętaj, że zawsze jestem obok i obserwuję tych, którzy nie szanują już chwili, co się nazywa życiem.

Życie udało się w podróż, w trakcie której prosiło o przebaczenie wszystkich, których skrzywdziło, i radośnie dziękowało tym, którzy je otaczali, że może dzielić z nimi tę chwilę. Ponieważ przygotowujemy się do życia wiecznego już podczas ziemskiej pielgrzymki, ważne jest możliwie najwcześniej przeżyć nawrócenie: modlić się i być przygotowanym do tego. Jeśli prowadzimy godne życie chrześcijańskie, po śmierci zostaniemy zaproszeni do domu Ojca.

Zadanie:

wypisz na kartce imiona zmarłych z Twojej rodziny i módl się za nich każdego dnia

Czekamy na Twoje „dlaczego”, które możesz wysłać na adres redakcji.

Na pytania zawsze gotowe są odpowiedzieć salezjanki ze Smorgoń.